# ECHO ZIEMI OPATOWSKIEJ
# R. 1932

350235- Kong

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 20 groszy.

Rok I. Opatów, 15-go lutego 1932 r. № 1.

# ECHO ZIEMI OPATOWSKIEJ

DWUTYGODNIK NIEZALEŻNY,

OMAWIAJĄCY SPRAWY GOSPODARCZO-SPOŁECZNE i POLITYCZNE POWIATU.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

JEDNOŚCIĄ i PRACĄ — DO POTĘŻNEJ POLSKI!

p-5095 180.-

## Od Wydawnictwa.

Zdobywając się na tak poważny krok, jakim jest wydawanie w dzisiejszych czasach czasopisma regjonalnego, kierowaliśmy się wiarą w istotną potrzebę tego wydawnictwa, którego brak dawał się mocno odczuwać na terenie powiatu, a czego dowodem są liczne głosy, wzywające nas do założenia kamienia węgielnego pod zręby prasy miejscowej.

Pragnąc, by organ nasz stał się własnością szerokich sfer społeczeństwa miejscowego, zgrupowaliśmy koło wydawnictwa „Echa Ziemi Opatowskiej" najwybitniejsze osobistości powiatu Opatowskiego. Znani działacze społeczni, kierownicy ruchu spółdzielczego, pracownicy na polu samorządu, przedstawiciele nauczycielstwa, pracującej inteligencji, rolnicy, robotnicy i rzemieślnicy — oto kadra, stanowić mająca podstawę moralną wydawnictwa.

Zadaniem naszem jest odzwierciadlać wszelkie przejawy życia społecznego, gospodarczego i politycznego powiatu. Nie będziemy jednak tylko biernymi obserwatorami życia codziennego. Wobec każdego faktu zajmować będziemy zdecydowane stanowisko dyktowane naszą chęcią służenia Ojczyźnie.

Wszystko, co zmierza do siły i potęgi państwa, podniesienia jego dobrobytu, spoistości wewnętrznej i powagi, wszystko, co wpływa na konsolidację społeczeństwa w kierunku państwowo-twórczym, budzi je z uśpienia do wyścigu pracy — znajdzie w naszem piśmie pełne zrozumienie i poparcie.

Wrogami będziemy karjerowiczostwa, prywaty w sprawach publicznych, kwietyzmu prowincjonalnego i bezpłodnego, zacietrzewionego partyjnictwa, które już tyle szkód Państwu naszemu wyrządziło.

„Dla Ciebie, Polsko i dla Twojej chwały" — to hasło przyświecać nam będzie w naszej pokojowej pracy.

*Dr. Józef Filipczak.*

# O przemyśle ludowym.

Przemysłem ludowym nazywamy wszystko to, co jest wytworzone przez ludność, wchodzące w zakres przedmiotów użytkowych i zdobniczych o cechach swoistych dla danej okolicy. Przemysł ludowy jest związany z odruchami, wyobrażeniami, pojęciami i potrzebami materjalnemi oraz estetycznemi gromady ludzkiej, osiadłej na pewnej przestrzeni, świadczy wymownie o stopniu kultury i wartości tego ludu. Przemysł ludowy odgrywa potężną rolę w istnieniu narodu i jego kulturze, dlatego powinniśmy z pietyzmem przechowywać wzory istniejące i usilnie starać się o to, ażeby nie zatracał swych form, lecz je pogłębiał i wysubtelniał. Z przemysłu ludowego wytryska wszelka twórczość plastyczna, wydrążająca szerokie i głębokie łożysko rozwoju, urastającego do wyżyn sztuki plastycznej, oraz do stworzenia podstaw wielkiemu przemysłowi. Zasadnicze formy tworzenia pierwotne, lub uszlachetnione przez pokolenia, odnaleźć zawsze możemy w twórczości ludowej, a z nich przez udoskonalenie i wyższy szczebel rozwoju, stwarzane są wielkie dzieła.

Wiemy, że pieśn ludowa stała się wzorem dla stworzenia wielkiej poezji narodowej, a sztuka ludowa dała podwaliny do powstania sztuk pięknych, tak samo przemysł ludowy jest niewyczerpanem źródłem form i pomysłów, służących do zachowania i istnienia narodu, oraz do stworzenia dobrobytu. Przemysł ludowy obejmuje bardzo dużo kierunków pracy i tak mocno jest złączony z życiem ludu, że nie podobna go wyeliminować, dlatego naszym obowiązkiem i nakazem narodowym jest skupianie i zachowywanie tego dorobku, oraz racjonalne rozwijanie go przez nadanie mu odpowiedniego kierunku i należytej opieki, wyzwolić go z pod wpływu jarmarcznej konkurencji. Przemysł ludowy już od kilkudziesięciu lat spaczył swój kierunek, ulegając zgubnym wpływom jarmarcznej tandety.

W dobie dzisiejszej dokładnie dostrzegamy co zatraciliśmy przez zaniedbanie tego wielkiego dorobku, a zatem i swój odrębny i piękny charakter miejscowy, wyzbyliśmy się pięknych i estetycznych form, zdobytych przez pokolenia, a daliśmy przytułek niemieckiej tandecie, która wdarła się w nasze życie i chce panować niepodzielnie ku wielkiej krzywdzie narodu. Z zatraceniem i zanikaniem przemysłu ludowego ludność i państwo nasze w zastraszający sposób posuwa się w kierunku zubożenia. Powyższy objaw jest niezdrowy, wysoce szkodliwy, który przemawia do nas przez setki tysięcy bezrobotnych. Gdyż już wybiła godzina zastanowienia naszego, która wskazuje, że miljony istnień ludzkich jest w skrajnej nędzy, bez jutra, bez żadnego kierunku. Więc co dalej mamy robić, czy brnąć po fałszywej drodze, aż w przepaść się stoczymy, czy też skupić wszystkie siły fizyczne i umysłowe i zdobyć się na wysiłek skierowania życia w stronę prawdziwych potrzeb narodu i państwa. Każdy dobry i rozumny obywatel dostrzega w obecnej chwili to zło, które musimy naprawić i które dla dobra narodu i państwa naprawimy. My jesteśmy narodem wielkim, zdolnym do nadludzkich wysiłków, swoją wytrwałością i męstwem w niebezpieczeństwie dokonywamy cudów.

Moment dzisiejszy wymaga od nas tego. Nakaz chwili jest aż nazbyt wyraźny. Nie pozostaje nam nic innego, jak skupić się, zapomnieć o waśniach i urojonych uprzedzeniach natury politycznej i sąsiedzkiej, wytężyć siły dla dobra kraju i narodu, rozplanować pracę, zakasać rękawy i stanąć do szeregu pracowników, mających określony cel, który bezwzględnie wykonać muszą wzorowo. Gdy się na to zdobędziemy, rozpędzimy chmury gromadzące się na naszym horyzoncie, przełamiemy kryzys, który wszystkim nam bez wyjątku zagraża.

Wiemy, że każdą pracę, każdy projekt musi poprzedzać głębokie zastanowienie, zbadanie warunków miejscowych, znajomość bardzo dokładna pracy, efektów moralnych i materjalnych, a dopiero następuje wykonanie. Czas wielki, abyśmy od siebie dali co najlepszego tkwi w naszym umyśle i sercu, skupili swoje zamiary, doświadczenia, dążenia i stworzyli to, czego od nas państwo i naród wymagają. Doba dzisiejsza nie jest odpowiednia na bezwład fizyczny i umysłowy, bo zbyt długo jesteśmy bezczynni, tracimy swe cenne siły w próżni bez najmniejszego pożytku dla państwa i dla siebie. Skupić siły dla dobra wspólnego wysiłku, dla zwalczenia kryzysu, jest nakazem dnia dzisiejszego. W dobie dzisiejszej pozostają nam do wyboru tylko dwie alternatywy, albo lenistwo umysłowe i fizyczne ze wszelkiemi konsekwencjami nędzy, albo wytężona praca i dobrobyt kraju.

Zapewne wszyscy uczciwi i rozumni obywatele wybieżą wytężoną pracę celową dla dobra ich dzieci i państwa.

Nawoływanie moje do otrząśnięcia się z bezwładu i beztroski o jutro jest oparte nie na mirażach, a na pracy i projektach realnych, dostępnych przy pewnych wysiłkach społeczeństwa.

(D. c. n.)

# DZIAŁACZOM SAMORZĄDOWYM—KU ROZWADZE.

Hasła oszczędnościowe, słusznie dziś dominujące we wszelkich poczynaniach Samorządu w Polsce, na terenie naszego powiatu znalazły silny oddźwięk. Jak niegdyś ambicją działaczy samorządowych było tworzyć, budować, tak dziś zasada oszczędzać całkowicie zagłusza odwagę pomnażania dorobku dotychczasowego, o ile wiąże się to z jakimkolwiek, choćby niewielkim wysiłkiem gotówkowym. Trudno zamykać oczu na ciężką sytuację gospodarczą Kraju i zachęcać organa samorządowe do uchwalania nowych ciężarów, potrzebnych na inwestycje, niemniej jednak obowiązkiem naszym, działaczy samorządowych, jest rozejrzeć się dokładnie co dotąd zrobiliśmy, co do zrobienia pozostało, oraz co robić należy, by, mimo trudne warunki gospodarcze, nic nie uronić z dotychczasowego dorobku, a raczej go pomnożyć.

Jest rzeczą niesporną, że przedewszystkiem cały wysiłek musimy skierować, by dwunastoletni dorobok samorządu nie został zmarnowany, a więc praktyczne dla nas wskazanie – konserwować i utrzymać to wszystko, co posiadamy. Również niesporną będzie kwestja, że raczej dążyć musimy do obniżenia obciążenia ludności, zatem wykluczyć należy prowadzenie inwestycyj, które mogłyby spowodować wprowadzenia obciążeń podatkowych ponad miarę potrzeb, będących koniecznością egzystencji danego Związku Komunalnego.

To co wyżej powiedzieliśmy wydaje się być ze stanowiska gospodarczego nakazem chwili, ścisłe przestrzeganie którego pozwoli samorządom przetrwać i wyjść zwycięsko z dzisiejszej sytuacji kryzysowej.

Jak z jednej strony brak oszczędności, zwłaszcza w dobie obecnej, byłby grzechem nie do darowania, tak z drugiej kompletny impas w pracy samorządowej nie może być poczytany za zjawisko godne pochwały. Cóż tedy pozostaje nam samorządowcom czynić, by nie poddać się depresji? Czy istnieją możliwości twórczych poczynań w gospodarce samorządu terytorjalnego, które nie wywołałyby gotówkowych obciążeń podatkowych? Niewątpliwie tak, szczególnie na terenie samorządu gminnego.

Rzucając to twierdzenie, mamy na myśli przedewszystkiem zakres gospodarki drogowej. Budowa dróg państwowych, wojewódzkich, czy powiatowych, w świetle obowiązującego ustawodawstwa, jest inwestycją, koszt której z regnły musi być pokryty gotówką, gdyż ustawa drogowa z r. 1920 nie dopuszcza na rzecz tej budowy świadczeń w naturze, zatem w dążeniu do obniżenia ciężarów podatkowych, tak Państwo, jak Samorząd Powiatowy w tym zakresie niewątpliwie ograniczy się jedynie do konserwacji istniejących dróg bitych.

Inaczej natomiast przedstawia się pomieniona sprawa na terenie gmin wiejskich. Gminy te, w myśl wspomnianej ustawy drogowej (Rady gminne) uprawnione są do uchwalenia obowiązkowych świadczeń drogowych w naturze, przy pomocy których wiele zdziałać można w kierunku polepszenia stanu komunikacji w powiecie. Wysuwając powyższą tezę, niewątpliwie każdemu nasunie się pytanie, czy w obecnych warunkach szarwark nie będzie ciężarem zbyt wielkim, a ponadto nie jeden może powiedzieć, że przecież przy pomocy szarwarku robocizny fachowej, jak: roboty brukarskie, murarskie i t. p. wykonać nie można. Pozatem rzadko zdarza się, że wzamian szarwarku można otrzymać potrzebne do budowy

---

*Stefan Kotarski.*

# Kilka słów o przeszłości naszych rzemiosł.

Stosunkowo mało znana jest ogółowi historja rzemiosł w Polsce. Pozwolę więc sobie słów parę na ten temat napisać. — Rzemieślnikiem nazywamy człowieka, oddającego się zawodowo wytwarzaniu pewnego określonego rodzaju przedmiotów codziennego użytku własnemi narzędziami, na własnym warsztacie.

Takich specjalistów nie znano na początku dziejów Polski, bo wtedy w każdem gospodarstwie byli ludzie, którzy mogli zrobić wszystko, co w tem gospodarstwie było potrzebne. Gdy lasy trzebić zaczęto, a na ich miejsce powstawały osady ludzkie – u stóp tych warownych grodów i klasztorów wyrastać zaczęły „podgrodzia“, zapełnione ludnością rzemieślniczą, pracującą na rzecz pobliskich zamków i klasztorów. Czasam i na dalszych pustkach osadzona ludność była przeznaczona do określonego rodzaju robót rzemieślniczych dla swych panów. Tym sposobem powstały wsie o nazwach, pochodzących od zajęcia mieszkańców, jak np. Kuchary, Rybaki, Zduny. Do tych najwcześniejszych gałęzi rękodzielnictwa należy między innemi: bednarstwo, garncarstwo, sitarstwo, kołodziejstwo, rymarstwo, kuśnierstwo.

Na przełomie 11-go i 12-go wieku całe gromady niemieckich emigrantów, wypędzonych z ojczyzny wojnami domowemi, rozpoczęły wędrówkę na wschód. Ci właśnie Niemcy - osadnicy, przekształcili dawne „podgrodzia“ na średniowieczne miasta, każdemu rzemiosłu, wyznaczając osobną ulicę (do dziś istniejące w starszych miastach polskich ulice: Bednarska, Piekarska, Szewcka i t.p.).

Przeniesiono wówczas z Europy Zachodniej na teren Polski nowość, jaką były związki zawo-

dróg materjały, a w szczególności kamień i piasek, a więc i tu bez gotówki nic zrobić nie można. Te wątpliwości i obawy są tylko pozorne i wcale tak nie jest, by istniały jakiekolwiek trudności w kierunku inwestycyj na drogach gminnych.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że bezwzględu na sytuację gospodarczą w okresie zimowym, a nawet wiosennym po zasiewach, rolnik może bez szkody dla własnego gospodarstwa znaleźć czas, by odrobić wyznaczony mu szarwark bądź konny, bądź pieszy, jedynie więc od stopnia zrozumienia własnego interesu przez rolnika, któremu przedewszystkiem potrzebne są dobre drogi gminne, czy zbliżać się będziemy pod względem dróg do zachodu Europy, czy też nadal tonąć mamy w błotach i tracić niepotrzebnie czas, oraz niszczyć swoje zdrowie i inwentarz żywy i martwy. Inne trudności nie istnieją, gdyż o ich rozwiązanie przezornie zatroszczył się już Wydział Powiatowy w Opatowie. Na jednym ze swych posiedzeń, zważywszy, że w najbliższym roku gospodarczym większych robót inwestycyjnych na drogach wojewódzkich i powiatowych z racji kryzysu prowadzić się nie będzie, Wydział Powiatowy, celem zapewnienia gminom potrzebnej pomocy i dozoru technicznego, podzielił powiat na 6 rejonów drogowych, przydzielając do każdego siłę techniczną (drogomistrza). Następnie opracowano i rozesłano gminom wzory statutu o świadczeniach drogowych i rachunkowości szarwarkowej, ażeby ułatwić zainteresowanym racjonalną organizację gospodarki drogowej. Wreszcie w budżecie powiatowym przewidziano kredyty na subsydja dla gmin, które przystąpią do budowy dróg, na kupno potrzebnych materjałów i robociznę fachową, której zapomocą szarwarku wykonać nie można.

Reasumując powyższe, stwierdzić należy, że mimo kryzysu, posiadamy zupełnie dobre warunki do tego, by stan komunikacji na drogach gminnych w znacznym stopniu poprawić i tylko od poszczególnych zarządów i rad gminnych zależy wykorzystanie tych bądź cc bądź sprzyjających okoliczności dla korzyści swoich współobywateli.

A więc Samorządowcy do pracy, by nie spotkał nas kiedyś słuszny zarzut, że lekkomyślnie straciliśmy czas, który z powodzeniem wykorzystać było można dla podniesienia kultury i dobrobytu gmin i obywateli.

M. S.

# PLOTKI.

## Pokłosie.

Jeżeli chcesz mieć przyjaciół – pisuj feljetony! Jest to maksyma niezawodna, murowana i nadająca się do opatentowania. Ścisłość i prawdziwość jej doświadczyłem na własnej skórze w szczególności po idyllicznej sielance z nieboszczką radą miejską. Gruchaliśmy ze sobą, jak dwa gołąbki, uzupełniając się wzajemnie w genjalnych pomysłach i projektach. Mój Boże, jakie to były miłe czasy: Kolej Opatów-Ostrowiec, pożyczka holenderska, monopol, kanał, potem, zresztą zupełnie zrozumiałe, trochę długów, wreszcie mała katastrofa i tak dalej, dalej, aż do zorganizowania słynnego ruchu turystycznego, coprawda jednostronnego, ale bądź co bądź nie tyle użytecznego, ile przyjemnego i kosztownego. Ha! są różne gusty i guściki, którychby nawet na protestowanych wekslach nie spisał.

Zniknęło to wszystko, jak sen kandydatów na burmistrza, niedocenionych, zapoznanych, po-

---

dowe rzemieślników pewnej specjalności. Te t. zw. cechy posiadały swego patrona, sztandar, księgę cechową, dom zborny na „schadzki“ (posiedzenia), ladę (skrzynię do przechowywania dokumentów i pamiątek), kasy pożyczkowe, fundusz pośmiertny i t. d. Zarząd cechu, składający się ze starszego i paru cechmistrzów, określał rodzaj, sposób, ilość, jakość i ceny wyrobów.

Wraz z rozwojem miast w 14-em stuleciu mnożą się warsztaty rękodzielnicze, oparte o mądre i celowe ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego. Powstaje wtedy cały szereg nieznanych dotychczas cechów: płóciennicy, sukiennicy, pasamonicy (szmuklerze), białoskórnicy (kożusznicy), płatnerze (mieczownicy). Wyroby np. mebli, powozów, naczyń obliczone początkowo na zbyt w najbliższej okolicy powoli obejmują coraz szersze kręgi. Rękodzielnictwo zaspakajać zaczęło wszystkie potrzeby społeczeństwa, dając towar drobiazgowo wykończony (np. hafty), doskonale dopasowany (obuwie), artystycznie piękny (biżuterja), nadzwyczaj pracowity (oprawy książek), czy też bardzo smaczny (pieczywo). Podaż i popyt rękodzieł stawały się coraz większe, zatem dobrobyt rzemieślników stale wzrastał, a nawet zdarzały się często krociowe mieszczańskie fortuny (osławiony Mikołaj Wierzynek z Krakowa z przepychem gościł u siebie czterech monarchów i ich świtę).

W 15-ym wieku uwidacznia się w tej dziedzinie zmiana na gorsze, spowodowana ograniczeniami prawnemi sejmów szlacheckich, ustawicznemi wojnami oraz ogólno-europejskim przewrotem ekonomicznym. Wkrótce jednak potem w zygmuntowskich czasach znacznie wzrósł dobrobyt w Polsce, polepszyła się więc dola polskich rzemieślników, którzy odtąd coraz częściej „wieszają się pańskiej klamki“. W każdym dworze musiał być wtedy rzemieślnik, w każdym dworze bowiem tkało się i bieliło płótno, garbowało się

mimo znacznej zniżki swych wymagań, bo do dwustu pięćdziesięciu złotych miesięcznie, a na placu boju pozostał jedynie stos ofert biednych, zgruchotanych inwalidów pokonkursowych.

Świat idzie z postępem, więc i przysłowia także: dawniej się mówiło – „każdy ma swego mola, co go gryzie“ – dzisiaj zaś „każdy ma swego naganiacza, którego gania“. Zawód naganiaczy w szczególności w czasie bezrobocia jest piękny i w pewnym stopniu analogiczny do zawodu feljetonisty, bo pierwszy nagania klijentów, drugi – abonentów, jeden pracuje w pocie nóg, drugi w pocie czoła, ewentualnie łysiny. Mojem zdaniem najwyższy już czas zorganizować związek zawodowych naganiaczy, by w przyszłości móc stworzyć własną listę przy wyborach. Wszak różne indywidua z pod ciemnej gwiazdy płodzą własne listy, czemu więc taki porządny i solidny fach nie może mieć swego przedstawiciela? Pytam się wielkim głosem Czemu? Mam wrażenie, że lada dzień wyjdzie odnośna ustawa i bezwzględnie ta paląca kwestja musi być zreformowaną, jak i sprawa małżeńska, pomimo że reformy są już mniej modne.

Nie to jest modne, co jest modne, ale to, w co kto się może ubrać, a jeżeli się tyczy balu rozebrać. Dlatego też w tym karnawale ubierano się, rozbierano i tańczono przeważnie na bezrobotnych: – bo to jest modne. Z tego więc względu robotni, a to: szewcy, krawcy, krawcowe, monopol, wędliniarze, cukiernicy, masarze i inni „arze“ — zarabiali kolosalne pieniądze, bezrobotni zaś w oczekiwaniu skarbów lizali cukier przez szybę, ewentualnie przez okno przypatrywali się tańczącym, w rezultacie nieopłacała się skórka za wyprawkę. Jeżeliby zsumować koszty wszystkich toalet, kanapek, kieliszków wódki, win, likierów, ryb po żydowsku i nie po żydowsku, tortów, ciastek i pączków i z tego obliczyć dziesięć procent, ofiarowując je tam, gdzie należy, miałby niejeden bezrobotny luksusowy obiad. A widziałem już bezrobotnych urzędników, widziałem bezrobotnych rzemieślników, ba, nawet karawaniarzy, gdyż podobno wielu z ludzi ze względu na znaczne koszty zrezygnowało ze śmierci i jakoby mówią też nawet o bezrobotnych komisarzach. No, no! Zresztą nie chcę się wtrącać w nieswoje rzeczy.

A propos nieswoich rzeczy. Pasjami lubię patrzeć na panów sekwestratorów magistrackich, gdy kroczą poważnie, zawsze parami, wiodąc miłą towarzyską pogawędkę. Ot tak, jakby od niechcenia wstępują od sklepu do sklepu, od mieszkania do mieszkania, zawsze z tajemniczą teczką pod pachą. Wygląda to solidnie i miło; zdarza się też czasami, że obaj do spółki nie mają nawet trzydziestu lat, no ale wszak mamy wiek odmładzania na wszystkich polach i we wszystkich fachach. Żeby była żyła moja nieboszczka babka napewno branoby ją za moją młodszą siostrę. Do mojej ciotki, której już od sześciu lat minął siódmy krzyżyk, zwrócono się w Warszawie na ulicy: – „Może panieneczka kupi fijołków?“ Myślałem, że staruszka pęknie z radości, ale znalazła się w kropce, gdyż dygnęła i wyszeptała: – „Muszę się mamusieńki zapytać“. – Droga kochana cioteczka!

**Łysy Jegomość.**

## Kronika Opatowska.

### Dzień imienin Pana Prezydenta Rzeczypospol. w Opatowie.

W dniu 1 lutego b. r., jako w dzień Imienin Głowy Państwa staraniem opatowskiego Związku Legjonistów odbyło się w Kolegjacie miejscowej

---

skórę, mełło krupy i mąkę, lało świece, gotowało mydło, łowiło i wędziło ryby, sporządzało inkaust (atrament), fabrykowało proch, syciło miody, warzyło piwo, paliło gorzałkę, suszyło zioła lecznicze i t. d. i t. d. Wędrowni Włosi z obrazami, Ormjanie z kobiercami, Węgrzy z małmazją (słodkie wino), Szkoci z materklasami (drobna galanterja), Bawarzy z ekscytarzami (zegarki) i wreszcie nasi, polscy żydzi z własnymi i cudzymi wyrobami, ze wszystkiem i po wszystko, co było do kupienia i sprzedania – uzupełniali tę liczną galerję.

Upadek siły żywotnej Polaków w 17-ym wieku powoduje znaczne obniżenie poziomu naszego rzemiosła. Wydobywa je z upadku grono osób dobrej woli – magnatów – na przełomie 18 i 19 wieku. Z inicjatywy króla Stanisława Augusta powstaje „Kampanja Manufaktur Wełnianych“, nabywająca warsztaty i sprowadzająca wykwalifikowanych fachowców. Za przykładem monarchy Antoni Tyzenhaus buduje w Horodnicy pod Grodnem cały kompleks różnych fabryk, Józef Czartoryski zakłada w Korcu na Wołyniu wytwórnie porcelany, Ogińscy – kobierców, Radziwiłłowie – zwierciadeł, Małachowscy – huty żelaza. Po utracie niepodległości prace te kontynuowali minister skarbu Aleksander Drucki-Lubecki, minister oświaty Stanisław Staszic oraz Henryk Łubieński, twórca Zakładów Ostrowieckich i Starachowickich Zaczyna się uprzemysłowienie Polski na wielką skalę.

Z tą chwilą drobny, domowy przemysł rzemieślniczo-rękodzielniczy wyrasta na przemysł wielki, fabryczny. A chociaż ten ostatni polega raczej na mechanicznej przeróbce surowców w odpowiednio urządzonych maszynach – jednak i tam ręka ludzka jest potrzebna, i tam wykwalifikowany rzemieślnik bardzo jest pożądany, a czasami nawet konieczny.

uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. dyr. A. Prügla, na które przybył starosta opatowski p. Józef Wodnicki z urzędnikami starostwa i sejmiku, oraz przedstawiciele miasta, urzędów i instytucyj społecznych. Z kościoła obecni udali się do gmachu starostwa, gdzie na ręce pana starosty złożyli życzenia dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Pan starosta, dziękując za samorzutny odruch społeczeństwa, zakomunikował zebranym, że gratulacje prześle do Kancelarji cywilnej na Zamku.

### Z Teatru w Opatowie.

Jak nas dochodzą zakulisowe wiadomości w początkach marca zostanie wystawioną przez Koło Miłośników Sceny pod reżyserją pani starościny M. Wodnickiej, znakomita komedja B. Winawera „R. H. Inżynier" przy współudziale „asów" opatowskich. Dochód z przedstawienia został przeznaczony na dokarmianie biednych dzieci. Ze względu na cel i znakomity zespół powodzenie sztuki zapewnione.

### Opłatek Zw. Legjonistów w Opatowie.

W dniu 24 stycznia b. r. Opatowski Związek Legjonistów urządził opłatek dla swych członków i zaproszonych gości. Wielka sala P. W. i W. F. zgromadziła wszystkie zawody i stany t. j. przedstawicieli rządu, duchowieństwa, samorządu, urzędników, rolników, robotników i rzemieślników, złączonych jedną wspólną pamięcią tak niedawnych, jakby się zdawało, bojów o niepodległą i wolną Polskę.

Miły i podniosły nastrój, wywołany przemówieniem prezesa Związku p. P. Janczy, oraz przybyłych przedstawicieli bardzo wielu instytucji, zamienił się w burzliwą owację na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na zakończenie wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Józefa Piłsudskiego i Pana wojewody Paciorkowskiego.

### Walny Zjazd Zw. Młodzieży w Opatowie

W dniu 17 stycznia b. r. odbył się walny zjazd Powiatowego Związku Młodzieży. Delegatów, przybyłych z całego powiatu i zaproszonych gości, witał prezes Związku p. Pachniak, który też otworzył i zagaił posiedzenie. Miejsca przy stole prezydjalnym zajęli: pp Prezes Rady Powiatowej B.B.W.R. Dr. B Gliński, Burmistrz Opatowa — Jerzy Orzechowski, prezes Związku Strzeleckiego P. Badowski, oraz panie Kwietniówna i Sokołówna. Sekretarzował p. Różycki. Po odczytaniu protokółu i sprawozdania z roku ubiegłego, przystąpiono do referowania planu pracy na rok 1932, który wykazuje ogromny postęp w organizacji Związku na polu podniesienia kultury wsi. Główny nacisk kładzie Zarząd na organizowaniu, wzorem roku ubiegłego, konkursów przysposobienia rolnego, oraz bibljotek i zawodów sportowych. Referaty wygłosili pp. Pietrzyk (Przedstawiciel Wojewódzkiego Związku) — Ideologja organizacji, M. Cichocki (Powiatowy instruktor rolny) — Przysposobienie rolne, oraz p. Wojtaszkówna — Ideologja wychowania fizycznego. Następnie przystąpiono do wybororu nowego zarządu, który przedstawia się następująco: prezes — p. St. Pachniak w. prezes — p. M. Kucharczak, skarbnik — p. A. Oficjalski, członkowie zarządu: pp. Różalska, J Przysucha, S. Wojtaszkówna i S. Wojtowicz. Komisja Rewizyjna: pp. M. Podczasi i J. Kryj. Zastępcy: pp. W. Misztal i Widach.

Po burzliwych owacjach na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego i wysłaniu depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta, Marszałka Józefa Piłsudskiego, pana wojewody Paciorkowskiego, ks biskupa Bandurskiego i ks. biskupa Jasińskiego, zjazd zamknięto.

## Z powiatu Opatowskiego.

### Wiec Stronnictwa Ludowego w Brzeziu.

W dniu 31 stycznia b, r. we wsi Brzezie odbył się wiec Stronnictwa Ludowego, przy udziale posłów tegoż stronnictwa Babskiego, Daraka-Dary i Smoły. Wszyscy trzej posłowie z urzędu atakowali rząd, przypisując mu wszystkie nieszczęścia i niepowodzenia jakie spotkały Europę w dobie obecnej, opowiadając słuchaczom niestworzone banialuki, między innemi o Alfonsie XIII, kartelach i obszarnikach, czego obecni zrozumieć nie mogli, a znając już z dłuższej praktyki „sposoby" tych posłów, ukradkiem opuszczali salę, by więcej już nie powrócić. Przestarzałą i nieaktualną pieśnią „bojową" zakończono obrady.

### Pożar w Lasocinie.

#### Cztery ofiary ciężko ranne. Bohaterscy strażacy.

W nocy z dnia 2 na 3 lutego r. b. około godz. 3-ej wybuchł pożar u mieszkańca os. Lasocin, Słabka, wynikły prawdopodobnie z podpalenia. Ponieważ budynek kryty był słomą, ogień momentalnie objął całe zabudowanie. Twardo uśpieni mieszkańcy, nie przeczuwający nic złego, spłonęliby żywcem, gdyby nie głos trąbki strażackiej, na sygnał której powstał w całym Lasocinie nie do opisania krzyk i rwetes. Jak kto spał tak wyskakiwał z łóżka, któryś z przerażonych mieszkańców, uciekłszy w koszuli z płonącego budynku, krzyknął, iż wewnątrz znajdują się dzieci... Na krzyk ten wskoczyło do płonącego budynku dwóch najpierw przybyłych strażaków, a za nimi jeszcze 2-ch ludzi cywilnych... Ogień rozszerzał się coraz gwałtowniej, obejmując pułap domu, który lada chwila mógł runąć. Jako też za chwilę ognisty słup, wystrzelony w powietrze, zwiastował o walących się belkach i deskach pułapu. Znajdujący się wewnątrz strażacy: Słoma

Piotr i Czarnecki Stanisław, widząc, że w budynku niema dzieci, poczęli się wycofywać. Pierwszy wyskoczył Czarnecki Stanisław, który uciekając wśród walącego się stropu, natknął się na płot, a nie mogąc go ze zmęczenia przeskoczyć, zawisł na nim i nad płonącym ogniem. Okrzyk zgrozy i przerażenia wydarł się z piersi tłumu. Kilku odważniejszych pośpieszyło na ratunek. Nim go wyciągnięto ogień zdążył nieszczęśliwego dotkliwie poparzyć na całem ciele. Uciekający z walącego się budynku dwaj cywilni (1 Żydek) również zostali dotkliwie poparzeni. Ostatni wycofał się Słoma Piotr, stary i doświadczony strażak, któremu żar i spadające żagwie dotkliwie poparzyły twarz, ręce i uda, niszcząc mu doszczętnie mundur.

Przybyła Straż zlokalizowała ogień, nie dopuszczając do przeniesienia się go na sąsiednie budynki.

Rannymi zaopiekowały się władze strażackie, odsyłając ich do szpitala św. Leona w Opatowie.

Wypadek powyższy jeszcze raz dowodzi, jak koniecznemi są Ochotnicze Straże Pożarne, rozsiane po wsiach i miasteczkach. Uwidocznia on również iż służba strażacka, spełniana dobrowolnie, jest jedną z najcięższych i najniebezpieczniejszych prac społecznych, gdyż wymaga ona nieraz od spełniających ją wielkiego poświęcenia, narażenia na szwank swego zdrowia, a nawet utraty życia. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo mundur strażacki otacza wielkiem zaufaniem, szacunkiem i wdzięcznością.

**Pożar we wsi.**

W dniu 3 b. m. o godzinie 3-ej po południu, we wsi Grójec, gminy Bodzechów, powstał pożar, który zniszczył następujące budowle: Jakuba Kaczugi dom, stodołę i chlewy wartości 5600 zł. Katarzyny Gębora stodołę wartości 800 zł., Katarzyny Szczygieł i Wiktora Góry dom i chlewy wartości 2400 zł., oraz Jana Wiązka dom z chlewem wartości 2200 zł. Oprócz tego spaliło się nieubezpieczonego majątku, składającego się ze sprzętów domowych, narzędzi rolniczych, zboża i in. na sumę około 1500 zł. Przeprowadzone badania wykazały, że pożar wszczął się w domu Jakuba Kaczugi, prawdopodobnie od iskry przechodzącego w tym czasie pociągu. Wypadku z ludźmi nie było. W akcji ratunkowej brały udział straże: Bodzechowska, Denkowska i Ćmielowska oraz ludność miejscowa.

## Kronika strażacka.

W dniu 31 stycznia r. b. zakończony został 8-dniowy kurs pożarniczy I-stopnia, zorganizowany dla członków Ochotniczych Straży Pożarnych w Brzeziu i Gierczycach.

Kurs ten odbywał się w remizie O. S. P. Brzeskiej. Wykładowcami byli: Viceprezes Okręgu p. Dr. B. Gliński, Instruktor Okręgu p. G. Cieślicki, Instr. Oddz. żeńskich p. M. Czajkowska, Naczelnik rejonu p. A. Małkiewicz. oraz p.p. Śpiewak, Rysiak i Majewski, oficerowie Straży Brzeskiej, którzy przeprowadzili ćwiczenia z narzędziami i wyszkolenie formalne.

Komisja egzaminacyjna w powyższym składzie zakwalifikowała 22 słuchaczy i słuchaczek; pozostali zaś w liczbie 4-ch będą musieli składać powtórnie egzamin.

Na uwagę zasługuje wielkie wyrobienie obywatelskie słuchaczy, którzy nie wahali się, mimo zimna i codziennych zajęć domowych, opuszczać gospodarstwa i uczęszczać na kurs.

Egzaminowi przysłuchiwali się zaproszeni goście oraz Zarządy Straży z Brzezia i Gierczyc, wyrażając się o kursie z najwyższem uznaniem.

Dowiadujemy się, iż dotychczasowa Straż Pożarna w Janowicach, w skład której wchodziły wsie: Janowice, Jakubowice i Grochocice – została zlikwidowana. Na miejsce zlikwidowanej Straży utworzono samodzielne 3 oddziały. Było to konieczne ze względu na niesnaski, jakie panowały pomiędzy temi wsiami, na czem cierpiała tylko Straż pożarna. Jaka będzie żywotność nowych Straży – życie pokaże.

## Kronika Samorządowa.

### Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO w OPATOWIE.

Na posiedzeniu w dniu 4 lutego r. b. Wydział Powiatowy rozpatrzył projekt preliminarza budżetowego Opatowskiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1932/33, t. j. na okres od 1 kwietnia 1932 r. do 31 marca 1933 r., projekty uchwał i statutów podatkowych, oraz projekt uchwały o upoważnieniu Wydziału Powiatowego do zaciągania zobowiązań krótkoterminowych.

Projekt preliminarza oraz projekty podatkowe, przyjęte przez Wydział Powiatowy, dostosowane zostały do istniejących warunków ekonomicznych. W myśl zaleceń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 5 grudnia 1931 r, budżet Powiatowego Związku Komunalnego w ogólnej sumie wydatków i dochodów zwyczajnych nie będzie przekraczał 70% budżetu bieżącego roku.

Ogólna suma budżetu w wydatkach zwyczajnych ustalona została w wysokości zł. 994 893 (łącznie z budżetami zakładów, t. j. budżetem szpitala i schroniska). W wydatkach nadzwyczajnych wstawiono sumę zł. 85.200 na budowę 3 km. drogi Ostrowiec – Waśniów – Słupia.

W dochodach obniżono w porównaniu z rokiem bieżącym opłaty drogowe ze 100% do 75% podstawy wymiaru. Pokrycie kosztów wspomnianej budowy drogi przewiduje się z pożyczki z państwowego funduszu drogowego w wysokości 75.000 zł. oraz z dopłat osób zainteresowanych w budowie.

Projekt upoważnienia Wydziału Powiatowego do zaciągania zobowiązań krótkoterminowych nie ma na celu czynienia nowych zobowiązań, a upoważnienie takie jest konieczne ze względu na istniejące już zobowiązania, względnie dla umożliwienia ich konwersji.

## Wiadomości gminne.

**Opatów.**

4 stycznia nowowybrany burmistrz p. Jerzy Orzechowski objął ster gospodarki miejskiej w Opatowie.

**Baćkowice.**

9 stycznia odbyło się w Baćkowicach posiedzenie rady gminnej, na którem zaprojektowano preliminarz budżetowy na r. 1932/33 na sumę zł. 22639. Ustalony na tem posiedzeniu program robót drogowych przewiduje wybrukowanie kilkaset metrów dróg gminnych względnie utrwalenie nawierzchni tychże.

**Częstocice.**

Z dniem 1 lutego objął stanowisko sekretarza gminnego p. Antoni Koziński, dotychczasowy sekretarz gm. Lipsko pow. Iłżeckiego.

**Gęsice.**

10 stycznia rada gminna uchwaliła projekt budżetu administracyjnego na r. 1932/33 na sumę 14774 zł.

**Iwaniska.**

Na odbytem w dniu 9 stycznia posiedzeniu rady gminnej uchwalony został projekt budżetu gminnego na r. 1932/33 na sumę 29.335 zł. t j. o 5000 zł. mniej niż w roku bież.

**Kunów.**

Na opróżnione, po przeniesionym w stan spoczynku p. Andrzeju Lisowskim, stanowisko sekretarza gm. Kunów zamianowany został p. Władysław Skuza, dotychczasowy sekretarz gm. Modliborzyce.

**Lasocin.**

Ostatnie posiedzenie rady gminnej było poświęcone opracowaniu preliminarza budżetowego na r. 1932/33. Projekt budżetu ustalono na sumę zł. 22748.

**Łagów.**

Uchwalono na radzie gminnej 11 stycznia budżet gm. Łagów wymiar 46373 zł.

**Ruda-Kościelna.**

12 stycznia odbyło się posiedzenie rady gm., na którem ustalono projekt budżetu na rok przyszły. Oprócz tego omawiano sprawę dalszej budowy szkoły w Borji, którą rozpoczęła budować wieś Borja.

**Modliborzyce.**

4 lutego rada gminna obradowała nad projektem preliminarza budżetowego na r. 1932/33, który uchwalono na sumę zł. 27510 Sekretarzem gm. mianowany został p. Bolesław Jachniewicz, dotychczasowy sekretarz Okręg. T-wa Organ. i Kół. Roln.

**Nieskurzów.**

Na ostatniem zebraniu gromadzkiem mieszkańcy wsi Nieskurzów uchwalili przekazanie na własność gminy Piórków t. zw. osady szkolnej, stanowiącej wspólną miejską pro budowę szkoły powszechnej.

**Janik.**

Mieszkańcy wsi Janik Kunów powzięli uchwałę gromadzką w sprawie darowania na własność Ochotniczej Straży pożarnej w tej wsi 1/4 morgi gruntu Wiejskiego pod budowę remizy i na plac ćwiczeń. Piękny czyn godny naśladownictwa.

## Kronika żydowska.

### Bazar Publiczny na rzecz pomocy emigrantów do Palestyny.

W najbliższych tygodniach odbędzie się wOpatowie Bazar Publiczny, którego dochód przeznaczony zostaje na zasilenie funduszów „Keren Kajemet Leisrael". Na bazarze tym sprzedawane będą różne przedmioty, zaofiarowane w tym celu przez firmy miejscowe i krajowe.

Bazar ten, trwający 5 dni, zwiedzany przez szerokie warstwy społeczeństwa do 500 osób dziennie, daje pp. kupcom i przemysłowcom najkorzystniejszą i przytem bezpłatną okazję zreklamowanie swych wyrobów w naszem mieście.

Przeto komitet zwraca się do Firm miejscowych i krajowych z prośbą o zaofiarowanie dla bazaru kilku przedmiotów ich wytwórczości i nadesłanie tychże pod niżejzamieszczonym adresem prezesa Komitetu Dr. E. Wassner Opatów Kielecki, ul. Berka Joselewicza.

## Kronika policyjna.

**Uważać na walizki.**

W dniu 27 stycznia b. r. właściciel zakładów drukarskich w Opatowie p. A. Słapowski, udając się taksówką p. A. Goldmana na stację kolejową w Ostrowcu, zgubił w drodze, przywiązaną przez szofera ztyłu auta walizkę, zawierającą ubrania i bieliznę, dokumenty wojskowe i dowód osobisty, ogólnej wartości złotych 800. Wszelkie poszukiwania zguby nie dały żadnych rezultatów. Wobec odmowy ze strony właściciela auta p. Goldmana pokrycia straty, sprawa została skierowaną na drogę sądową.

## Ze świata.

### 400.000 całusów po 2 złote sztuka.

Znowu typowo amerykański proces. W Lexington, w Stanie Kentucky, pewna dama wystąpiła na drogę sądową przeciw swemu byłemu narzeczonemu, który po długich latach narzeczeństwa zerwał z nią, chcąc ożenić się z osobą młodszą.

Ona nie miała nic przeciwko temu, tylko zażądała, aby jej zapłacił za pocałunki, które w ciągu wszystkich lat narzeczeństwa otrzymał. Wedle jej obliczeń, pocałunków tych było około 400.000. Dama zażądała 100 000 dolarów odszkodowania, co czyniłoby 25 centów (około 2 złote za jeden pocałunek).

Sędzia uznał, że cena ta jest zbyt wygórowana i kazał poszkodowanej wypłacić 1 centa za pięć pocałunków.

**Budzik, który zmusza do kichania.**

Szereg wynalazków mających służyć ludzkości w każdej potrzebie, powiększył się o rodzaj niezwykłego budzika. Pewien zegarmistrz w Bode (Stany Zjednoczone), któremu dotychczasowa metoda budzenia zapomocą dzwonka budzika nie wystarczała, skonstruował budzik zaopatrzony w patron z gazem drażniącym, który wybucha w czasie, na który budzik jest nastawiony. Gaz działa w w ten sposób na śpiącego, że pobudza go do kichania, budzi więc w sposób niewątpliwy. Gaz ten jest dla zdrowia nieszkodliwy.

---

**Ucieczka przed małżeństwem.**

Statystyka cyfrowa zawieranych małżeństw wykazuje w różnych krajach wzrastającą niechęć do wczesnego wstępowania mężczyzn w związki małżeńskie,—co w dużej mierze znajduje swe źródło w konsekwencjach psychicznych wielkiej wojny. W Wielkiej Brytanji np. mężczyzni żenili się dawniej przeważnie w wieku od 25 do 30 lat. Obecnie liczba bezżennych w tym wieku lat wynosi tam wprawie 80%, a wśród mężczyzn 35-40-letnich 62%. W Szwecji np. liczba nieżonatych mężczyzn w wieku 25-30 lat wynosi 65%,—w Stanach Zjednoczonych około 35%. Przyczyny późnego zawierania małżeństw przez mężczyzn niekiedy zależne są od ustaw małżeńskich, obowiązujących w danym kraju. Tak np. w Kalifonji, gdzie prawo wybitnie faworyzuje kobietę, 70% mężczyzn nie żeni się wcale.

# ZADANIA ROZRYWKOWE.

## Łamigłówka logiczna.

Ubiegający się o państwowe posady urzędnicze Anglicy muszą – poza wykazaniem się odpowiednim cenzusem wykształcenia – przejść przez próbny ogień bardzo swoistego egzaminu, który nosi nazwę „próba inteligencji“.

W ostatnich czasach liczba kandydatów na posady rządowe wzrosła niepomiernie, a wszyscy niemal posiadają najlepsze świadectwa i referencje. Zaszła więc potrzeba przeprowadzenia selekcji kandydatów w sposób możliwie najsurowszy.

W tym właśnie celu ustanowiono „próbę inteligencji“. Jak dalece trudna jest owa próba, świadczy następujące zadanie, dane na jednym z ostatnich egzaminów urzędniczych w Londynie, które podajemy tu w polskiej trawestacji:

– Nazwiska maszynisty kolejowego, konduktora i palacza na lokomotywie – nie w odpowiednim porządku – brzmią: Kowalski, Piotrowski, Zawadzki.

– Nazwiska pasażerów były: Dr. Kowalski, Dr. Piotrowski, Dr. Zawadzki.

– Dr. Kowalski mieszka w Warszawie.

– Konduktor mieszka w połowie drogi między Warszawą i Poznaniem.

– Pasażer, noszący to samo nazwisko, co konduktor, mieszka w Poznaniu.

– Dr. Piotrowski zarabia rocznie 12.500 zł.

– Pasażer, który mieszka w najbliższem sąsiedztwie konduktora, zarabia dokładnie 3 razy więcej, niż konduktor.

– Zawadzki wygrał od palacza partję bilardu.

– Pytanie: Jak się nazywa maszynista?

Rozwiązania łamigłówki należy kierować do redakcji „Echa Ziemi Opatowskiej“ do dnia 26 b. m.

# Rozporządzenie i zarządzenia władz.

STAROSTWO POWIATOWE OPATOWSKIE. Opatów, dnia 26 stycznia 1932 r.

L. Apr./3/3.

## Ogłoszenie.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19.III 1929 r. (Dz. Ust. № 31 poz. 607), oraz zarządzenia Pana Wojewody Kieleckiego z dnia 19 X. 1928 r. (Cz. Ad. 11275), przekazującego mi przewidziane w powyższem rozporządzeniu uprawnienie do wyznaczania cen na art. p. p. wyznaczam po zasięgnięciu opinji Komisji do badania cen— następujące ceny na podane niżej artykuły p. p.

| | |
|---|---|
| Mąka pszenna 60% za 1 kg. | 34 gr. |
| Mąka żytnia pytlowa 63% za 1 kg. | 33 „ |
| Mąka razowa 98% za 1 kg. | 24 „ |
| Chleb pszenny za 1 kg. | 40 „ |
| Bułki pszenne za 1 kg. | 58 „ |
| 1 bułka o wadze 7½ deka | 4 „ |
| Chleb pytlowy | 35 „ |
| Chleb razowy | 25 „ |
| Mięso wołowe | 80 „ |
| Cielęcina | 70 „ |
| Słonina | 1.70 „ |
| Schab (polędwica) | 1.20 „ |
| Sadło | 1.50 „ |
| Mięso wieprzowe (żeberka) | 90 „ |
| Kości | 20 „ |
| Kiełbasa zwyczajna | 1.70 „ |
| Kiszka pasztetowa | 1.70 „ |
| Salceson | 1.70 „ |
| Kiszka zwyczajna | 70 „ |
| Boczek surowy | 1.50 „ |
| Szynka | 2.60 „ |
| Baleron | 2.60 „ |
| Boczek gotowany | 1.90 „ |
| Kiełbasa krakowska | 1.90 „ |
| Kiełbasa serdelowa | 1.90 „ |
| Serdelki | 1.90 „ |
| Szmalec | 2.60 „ |
| Rozmaitość | 2.60 „ |

Ceny powyższe obowiązują od dnia 26 stycznia 1932 r.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych ulegną karze w myśl art. 4 i 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31.VIII. 1926 r. Dz. Urz. № 91 p. 527) a mianowicie: karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

Za Kierownika Starostwa:
(—) **Mr. J. Siekierzyński.**

# OGŁOSZENIE

## o wyłożeniu do publicznej wiadomości projektu preliminarza budżetowego Opatowskiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1932|33.

W myśl § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne (Dz. Ust. R. P. № 51 poz. 522). Wydział Powiatowy w Opatowie podaje do publicznej wiadomości, że projekt preliminarza budżetowego Opatowskiego Powiatowego Związku Komunalnego na r. 1932|33, t. j. na okres od 1 kwietnia 1932 r, do 31 marca 1933 r. będzie wyłożony w lokalu biura Wydziału Powiatowego w czasie od 16 do 22 lutego 1932 r. włącznie do przeglądania i wnoszenia zarzutów i spostrzeżeń przez zainteresowanych, którymi są płatnicy danin komunalnych.

W myśl powyższego wszyscy płatnicy podatków na rzecz Samorządu Powiatowego mają prawo w okresie wyłożenia budżetu przeglądać projekt preliminarza budżetowego, przygotowany przez Wydział Powiatowy i wnosić zarzuty i spostrzeżenia, które będą rozpatrzone przez Sejmik Powiatowy przy uchwalaniu budżetu, a następnie zostaną przedłożone Panu Wojewodzie.

Opatów, dnia 12 lutego 1932 r.

*Przewodniczący Wydziału Powiatowego*
*Starosta Powiatowy:*
**(—) J. Wodnicki.**

# BILANS BRUTTO

## Powiatowego Funduszu Emerytalnego na dzień 1 lutego 1932 r.

### STAN CZYNNY.

| | | |
|---|---|---|
| R-k bieżący w K. K. O. | zł. | 894.17 |
| Lokaty | „ | 56000.— |
| Urzędy kom. za opłaty | „ | 24618.80 |
| Zaopatrzenia emerytalne | „ | 4994.78 |
| Pensje wdowie i sieroce | „ | 2453.91 |
| Odprawy i pośmiertne | „ | 769.98. |
| Wydatki administracyjne | „ | 1462.50 |
| **Razem** | „ | **91194.14** |

### STAN BIERNY.

| | | |
|---|---|---|
| Opłaty emerytalne | zł. | 23007.87 |
| „ za zaliczone lata | „ | 4022.17 |
| Dochód z procentów | „ | 3332.12 |
| Rezerwy przekazane | „ | 5142.13 |
| Kapitał emerytalny | „ | 55689.85 |
| **Razem** | „ | **91194.14** |

Za Przewodniczącego Wydziału Powiatowego:
*A. Lipiński*
Sekretarz Wydziału Powiatowego.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:**
**Opatów Kiel. ul. Kilińskiego № 24.**
Konto czekowe: Komun. Kasa Oszczędn. pow. Opatowskiego P. K. O. № 647-41.

**Prenumerata wynosi:**

| | |
|---|---|
| Rocznie | Zł. 4.— |
| Półrocznie | Zł. 2.— |
| Kwartalnie | Zł. 1.— |

**Cennik ogłoszeń:**

| | |
|---|---|
| 1/1 | Zł. 100.— |
| 1/2 | Zł. 50.— |
| 1/3 | Zł. 33.50 |
| 1/4 | Zł. 25.— |

Wiersz 1 mm. — 50 gr.
Ogłoszenia w tekście 50% drożej.
Rękopisów nie zwracamy.

Wydawca — **Komitet Wydawniczy.** Redaktor — **Władysław Dybowski.**
Redaktor przyjmuje: w poniedziałki i czwartki od godz. 5-ej do 7-ej. wiecz.

Drukarnia A. Słupowki i Ska Opatów.

Biblioteka UJK Kielce
UJK
C0071012